

Demokracja elektroniczna jako obszar powszechnej edukacji obywatelskiej

Obywatelstwo jest tym obszarem ludzkiego funkcjonowania, który wymaga ustawicznego zdobywania wiedzy oraz nowych kompetencji. Wynika to między innymi: z szeroko rozumianej tożsamości politycznej jednostki, kształtującej się przez całe życie, z niezwykle bogatego w coraz to nowe zjawiska życia społeczno-politycznego współczesnych społeczeństw, wielości identyfikacji trwałych i okresowych człowieka przełomu XX i XXI wieku. Nową cechą społeczeństw i elit krajów wysokorozwiniętych i rozwijających się staje się demokracja elektroniczna, w znaczący sposób zmieniająca, wpływająca czy towarzysząca ewolucjom ustrojowym. Sytuacja ta niesie określone skutki dla edukacji ustawicznej, andragogiki oraz edukacji obywatelskiej na wszystkich jej poziomach.

Jesteśmy świadkami zmian, które mogą doprowadzić do całkowicie nowej formuły demokracji - jak twierdzą jedni - lub jedynie zachwycamy się potencjalnymi możliwościami o podłożu technologicznym, które nigdy nie ziszczą się i pozostaną w sferze koncepcji i wyobrażeń. Czy sieć stanie się współczesną *agorą* na której obywatel – Polski, Europy, świata – będzie aktywnie walczył o wprowadzenie w życie swoich obywatelskich/politycznych postulatów czy zaspokajał podstawowe potrzeby? Czy pomijając zjawisko wykluczenia cyfrowego możemy sądzić, że wirtualna przestrzeń przejmie rolę *forum romanum* w kontaktach obywatela XXI wieku z władzą? Czy w rzeczywistości jest to sposób na ziszczenie się utopijnych poglądów o równym dostępie wszystkich ludzi do sprawowania władzy? Jaką rolę w związku z tym w systemach edukacyjnych powinna odgrywać edukacja obywatelska?

Potrzeba powszechnej edukacji obywatelskiej warunkiem rozwoju społeczeństw

Poruszając problematykę edukacji obywatelskiej nieodzownymi są krótkie uwagi terminologiczne. Państwo, ojczyzna, obywatelstwo, polityka nabierają współcześnie zdecydowanie innego znaczenia niż chcieliby to widzieć twórcy koncepcji państwa narodowego z XIX wieku. Kategorie te w swoim znaczeniu ewaluują i postrzegane są coraz częściej w sposób budzący sprzeciw lub bezradność (zagubienie) polityków i osób

uważających się za autorytety w kwestiach narodowych. Wymienione wyżej kategorie są postrzegana z tradycyjnego historycznego - narodowo-martyrologicznego - punktu widzenia lub indywidualnego, wynikającego z danej rzeczywistości jednostkowego losu.

Arystoteles zastanawiał się „czy cnotę dobrego człowieka należy uważać za to samo, co cnotę dobrego obywatela, czy też nie”¹. Odpowiedź jakiej udziela autor jest negatywna ponieważ obydwu postawom przyświeca jeden cel dobro wspólnoty. Jakiej wspólnoty? O tym decyduje funkcjonujący ustrój państwowy. Dlatego cnota w oligarchii będzie inaczej rozumiana niż w demokracji. Dla Arystotelesa cnota jest silnie powiązana z działaniem. Inaczej będzie zachowywał się obywatel w systemie demokratycznym inaczej w systemie oligarchicznym – czy totalitarnym – inne postawy będą pożądane².

Ujęcie oddzielające organizację społeczną od państwowej kontynuowali J.J. Rousseau i J.G. Herder. W XX wieku wyraził je dosadnie F. Meinecke pisząc: „narody można podzielić na narody kulturowe i narody państwowe, na takie, które opierają się przede wszystkim na wspólnie przeżywanym dorobku kulturowym oraz na takie, które opierają się przede wszystkim na wspólnej historii politycznej i konstytucji”³.

Historycznym spadkiem zakodowanym w światopoglądzie Polaków jest swoiste rozdzielne postrzeganie patriotyzmu, identyfikowanego w XIX w. z tożsamością narodową i obywatelstwem. Można już powiedzieć, że przejmujemy je razem z genami swoich rodziców. Ten swoisty podział na *My* czyli zwykli ludzie, prawi, nie sprawujący władzy, nie zajmujący się polityką i *Wy* osoby uprzywilejowane, złe, skorumpowane, rządzący i związani z władzą, politycy legł u podłoża współczesnego postrzegania narodu i obywatelstwa. Rozdzielanie tych dwu postaw bezsprzecznie można wiązać z początkiem utraty państwowości w 1795 r.⁴. Funkcjonowanie w dobie zaborów w ramach obcych państw wymagało dla zachowania tożsamości narodowej oddzielenia tego co patriotyczne, polskie od tego co obywatelskie czyli państwowe, niepolskie. Tworzyła się jakby podwójna moralność. Wobec współników niedoli narodowej patriota to człowiek uczciwy, zaangażowany, silnie przywiązany do tradycji i Kościoła katolickiego, pełen poświęceń. Wobec państwa i jego przedstawicieli obywatel to człowiek pozornie uległy, przeciwdziałający jego instytucjom i urzędnikom we wszelki możliwy sposób, dokonujący czynów wątpliwych moralnie ale

¹ T. Kuniński, *Dobry człowiek a dobry obywatel w ujęciu Polityki Arystotelesa*, [w:] „Diametros” nr 12, czerwiec 2007, za Arystotelesa, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 1953.

² Tamże.

³ F. Meinecke, *Weltbürgertum und Nationalstaat*, München 1969, s. 2, [za:] M. Kuniński, *O cnotach, demokracji i liberalizmie rozumnym*, zebrane eseje i szkice, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2006, s. 283-284.

⁴ Choć są również zwolennicy tezy, że takie postrzeganie tych dwóch pojęć legło u podstaw końca Rzeczypospolitej Szlacheckiej.

usprawiedliwionych ideowo. To co wobec Polaków było niedopuszczalnym, wobec zaborcy było chwalebne i wskazane. Był to swoisty relatywizm moralny. W związku z tym fenomenem była budowa II Rzeczypospolitej zaprzeczająca niezdolności Polaków do tworzenia „narodu politycznego”. Jednak okres konspiracji z okresu II wojny światowej i bierny opór wobec władzy ludowej po 1945 stał się przyczynkiem do powrotu podwójnej moralności. Kradzież to zaradność, korupcja to umiejętność radzenia sobie w życiu, oszukanie urzędu to uczciwa walka o słusznie należne pieniądze czy świadczenia itd. Przez ostatnie 200 lat Polacy skutecznie oddzielali to co państwowe od tego co polskie. Swoisty podział na *My* i *Wy* trwa do dziś. Polacy jako naród przetrwali wszelkie próby dziejowe. Jednak odpowiedź na pytanie o kondycję narodu w aspektach politycznych zdaje się być już nie tak oczywista. Oczywiście fakt odrodzenia się niezależnej Rzeczypospolitej zdaje się być ważnym czynnikiem wskazującym na zupełnie niezłą kondycję polityczną Polaków. Meandry polskiej demokracji po 1989 r. wskazują na ułomności równie ważnych – szczególnie w kontekście funkcjonującego ustroju demokratycznego – elementów politycznej tożsamości Polaków. Oczywiście są części wspólne narodu kulturowego z narodem politycznym, często mylone ze sobą. Zdolność organizacji Polaków w okresie zaborów, konspiracji czy państwa totalitarnego nie wynikała ze wspólnoty politycznej lecz narodowej. W związku z tym kiedy w wolnej Polsce czynnik narodowy przestał odgrywać decydującą rolę okazało się że Polacy nie potrafią porozumieć się. Sytuacja między narodowa i wewnętrzna Polski oraz zachodzące w skali globu procesy stawiają jednak znacznie wykraczające poza wspólnotę kulturowa zadania. Dlatego niezbędne jest kształtowanie „narodu politycznego”.

Sam zwrot „polityka” czy „polityczny” jest mentalnie odbierany przez Polaków negatywnie. Ma to swoje korzenie w systemie PRL-u, ale i sławnych „wojnach na górze” czasów demokracji. Dlatego również poszukiwano terminów, które można zastosować do przedmiotu nauczania w szkole, a który nie kojarzyłby się w sposób negatywny. Wiedza o społeczeństwie – nazwa już używana w okresie PRL – przewrotnie odpowiada na sposób współczesnego opisu systemu demokratycznego. Zwrot polityka z języka greckiego oznacza po prostu umiejętność (sztukę) rządzenia.

W systemach edukacyjnych państw demokratycznych funkcjonują przedmioty obejmujące tematyką publiczną i polityczną sferę ludzkiej aktywności. Ich nazwy są różne. Od edukacji politycznej, obywatelskiej po – w przypadku polskim – wiedzę o społeczeństwie. Jednak bez względu na nazwy, realizowane treści są podobne. Głównym celem edukacyjnym jest przygotowanie człowieka do funkcjonowania w społeczeństwie demokratycznym rozumianym jako swoisty rodzaj stosunków społecznych między obywatelami. Jednym

z ważniejszych postulatów jest postrzeganie edukacji obywatelskiej w kontekście ustawicznym jako niekończącej się lekcji współżycia w grupie – grupach.

Prosta interpretacja znaczenia słowa polityka wskazywałaby na identyfikowanie jej z bezpośrednim sprawowaniem władzy. W Polsce wytworzył się specyficzny zawód - polityk. Osoby przeznaczonej do zajmowania się polityką. Zajęcie niedostępne dla przeciętnego obywatela⁵. Takie spojrzenie na politykę ma swoje korzenie historyczne, ale i jest ugruntowywane przez współczesnych polityków. W związku z tak prezentowaną wizją liczne grupy obywateli są zniechęcone do i wobec polityki.

Patrząc z edukacyjnego punktu widzenia można wyróżnić cztery sposoby postrzegania polityki: jako wiedzę o polityce, opinie polityczne, polityczną działalność i polityczną wrażliwość. Wszystkie czynniki mogą funkcjonować w świadomości niezależnie od siebie. Można wyrażać opinie o polityce nie posiadając odpowiedniej wiedzy, można odczuwać emocje wobec np. problemów społecznych bez powiązania z opiniami, wiedzą i działaniami. Jeżeli skupimy się na jednym z obszarów to jednocześnie zawężamy rozumienie polityki. Z drugiej strony można stwierdzić, że polityka obejmuje wszystko co człowiek wie, czuje, mówi i czyni w kwestiach społecznych dlatego nie wiele obszarów pozostaje poza granicami polityki⁶. Często – w przypadku przeciętnego Polaka⁷ – rozumienie polityki ogranicza się do sfery działań związanych z walką o władzę i jej sprawowanie. Świadczą o tym liczne wypowiedzi w częstych sondażach ulicznych. Udział w wyborach jest najczęściej kojarzoną aktywnością obywatelską. Wielu Polaków ma problemy z wymienieniem innych postaw obywatelskich wychodzących poza patriotyzm czasów wojny czy oddawanie szacunku symbolom narodowym⁸.

Jednak rzeczywistość jest odwrotna. Każdy obywatel ponosi konsekwencje podejmowanych decyzji przez polityków, które dotyczą zdecydowanej większości sfer życia społecznego. Aspekty polityczne towarzyszą wszystkim innym zjawiskom i dziedzinom wiedzy tworząc swoiste zależności. Dzięki aktywności społeczno-politycznej następuje swobodny rozwój tożsamości politycznej człowieka. Dlatego istnieje potrzeba powszechnego udziału obywateli w życiu politycznym, bo jest to ważny element permanentnego rozwoju osobniczego. Istotą życia ludzkiego jest funkcjonowanie w społeczeństwie i dlatego

⁵ W oparciu o własne badania i obserwacje.

⁶ Paul Legrand, *Obszary permanentnej samoedukacji*, tłum. I. Wojnar, J. Kubina, TWWP, Warszawa 1995, s. 148.

⁷ W oparciu o własne badania i obserwacje. Autor jest wieloletnim wykładowcą wiedzy o społeczeństwie i historii w szkołach średnich, ponadgimnazjalnych dla młodzieży i dorosłych, szkołach wyższych.

⁸ Krzysztof Wereszczyński, *Wiedza o społeczeństwie w szkołach dla dorosłych wobec współczesnych potrzeb edukacyjnych*, niepublikowana praca doktorska, w druku, rozdział IV, w posiadaniu autora.

większość podejmowanych przez jednostkę działań ma wymiar społeczno-polityczny silnie związany z mechanizmami władzy, nawet jeżeli nie ma ona takich intencji⁹. W związku z takim rozumieniem polityki należy przyjąć za oczywiste kształtowanie i wyrażanie poglądów politycznych przez jednostkę nie tylko w sytuacjach celowych, ale przez sam fakt życia w społeczeństwie. Polityczne *ja* jest wyrazem integracji wiedzy, uczuć, opinii i działania. Swoistym mikroświatem politycznym jest rodzina, w której realizowane są określone style sprawowania władzy i reakcji na nią, jako najbliższe pole realizacji i kształtowania własnej tożsamości politycznej¹⁰. Mnogość i brak schematyzmu we wzajemnych relacjach między jednostkami jak i grupami społecznymi powoduje, że kształtowanie się tożsamości politycznej jest nie tylko permanentne, ale ma cechy nigdy niekończącego procesu głównie o charakterze edukacyjnym rozłożonym na dziesięciolecia, interaktywnym wobec szeregu innych zjawisk psychicznych, fizycznych czy zawodowych na kolejnych etapach życia ludzkiego.

Po 1989 roku podjęto realizację jedynie minimalnych celów w obszarze edukacji obywatelskiej dzieci i młodzieży, zaniedbując całkowicie edukację obywatelską dorosłych. Można powiedzieć, że częściowo tę lukę wypełniają media jednak ze słabym powodzeniem i kierując się własnymi komercyjnymi celami niż realizacja głębszych celów społecznych. Należy zdać sobie sprawę, że Polacy wymagają powszechnej edukacji w tym zakresie również ze względu na brak praktycznych doświadczeń. W ciągu ostatnich 200 lat dziejów polskiej państwowości jedynie okres 1919-1926 można – bez wątpliwości czy spornych stanowisk – zaliczyć do demokratycznych doświadczeń narodu polskiego. Dlatego nie w pełni prawidłowym jest założenie a priori posiadania przez współczesnych Polaków kompetencji politycznych (demokratycznych). Funkcjonowanie w systemach monarchii absolutnej czy totalitarnym, w atmosferze ciągłej walki mogło wykształcić postawy negujące stan prawny, ale jednocześnie prowadziły do klasycznych antyzachowań równie absolutnych i totalitarnych. Efektem tego stanu rzeczy są współczesne manowce polskiej demokracji. Należy pamiętać, że systemy demokratyczne, do których chcemy dorównać mają za sobą kilkusetletnie doświadczenie w warunkach skrajnie różnych od polskich. My musimy ten czas nadrabiać w przyspieszonym tempie, stąd potrzeba ustawicznej edukacji obywatelskiej dzieci, młodzieży i dorosłych. Proces budowy społeczeństwa obywatelskiego ma za zadanie odbudowę „narodu politycznego”, który pozwoli na stanie się rzeczywistym suwerenem w rozumieniu państwowym. Pełnia bytu narodowego może urzeczywistnić się jedynie przez

⁹ P. Legrand, dz. cyt., s. 149.

¹⁰ Tamże.

wyteżone działania w kultywowaniu i rozwijaniu obydwu obszarów: narodowego i obywatelskiego¹¹.

Postrzeganie systemu demokratycznego jako dynamicznego i nieustająco zmieniającego się jest powszechne dla ujęć zachodnioeuropejskich. Wynika to z tempa zmian cywilizacyjnych, wśród których szczególnymi elementami zdają się być procesy i przemiany społeczne oraz następujący rozwój technologiczny wraz z konsekwencjami określanymi mianem narodzin społeczeństwa informacyjnego czy sieciowego. Znamiennym dla tych ujęć jest pojawianie się kolejnych identyfikacji jednostkowych i społecznych, których dobrym przykładem jest obywatelstwo europejskie – w rozumieniu praw i obowiązków, które posiadamy. O obywatelstwie w dynamicznym rozumieniu czyli wymagającym ciągłej edukacji mówią ważne dokumenty międzynarodowe. W Raporcie Komisji Europejskiej *Edukacja dla Europy* odnajdujemy postulat tworzenia europejskiego obywatelstwa przez edukację. Europejskie obywatelstwo ma stać się nie tylko formalnością, ale praktyką społeczną, kształtującą się w dynamicznym procesie rozwoju, opierającą się na budzeniu poczucia przynależności ponad różnicami i podziałami. Praktyce zażegnanych konfliktów i zawieranych kompromisów dla realizacji wspólnych celów, relacjami między jednostkami i społecznościami, które charakteryzuje odmiennosc kulturowa czy ekonomiczna, ale jednoczy poczucie przynależności do jednej cywilizacji. Wspólnym mianownikiem dla narodów Europy ma się stać aktywna partycypacja kultury demokratycznej wymagająca nieustannej edukacji¹².

W równie dynamiczny sposób edukację obywatelską postrzegają członkowie Komisji J. Delorsa. Rola człowieka w społeczeństwie demokratycznym nie może ograniczać się jedynie do biernego przyjmowania obowiązujących norm społecznych. Rozwój społeczeństw wymaga od jednostki aktywnego udziału w realizacji celów społecznych. Każdy obywatel powinien świadomie współdecydować oraz brać na siebie odpowiedzialność za podejmowane przez społeczności działania. Szkoła powinna zapewniać *elementarną polityczną alfabetyzację* poprzez praktyki demokratyczne stosowane w jej życiu. Wyrabianie odpowiedzialnego krytycyzmu jest niezbędnym elementem dla zachowania niezależności jednostki. Po zakończeniu edukacji formalnej dorosły człowiek musi posiadać świadomość i narzędzia edukacji ustawicznej w obszarze obywatelskim. Stąd kolejne zadanie dla szkoły, która powinna zapewnić uczniowi nie tylko określony poziom wiedzy merytorycznej i narzędzia dydaktyczne do dalszej edukacji, ale przede wszystkim zaszczepić idee edukacji

¹¹ M. Kuniński, dz. cyt., s. 289.

¹² *Edukacja dla Europy. Raport Komisji Europejskiej*, tłum. I. Wojnar, J. Kubin, Warszawa 1999, s. 14-16.

ustawicznej niezbędnej dla rozwijania zdolności do kompromisu i poszukiwania porozumienia, aktywnego podejmowania ważnych ze społecznego punktu widzenia zadań służących realizowaniu celów osobistych jak i wspólnotowych. Edukacja obywatelska staje się niezwykle ważnym obszarem edukacji ustawicznej stanowiącą podwaliny społeczeństwa *odpowiedzialnego i solidarnego, szanującego fundamentalne prawa każdej jednostki*¹³.

E-demokracja

Współczesny rozwój cywilizacji i telematyki doprowadził do pojawienia się licznych pytań na temat dalszego funkcjonowania i rozwoju demokratycznego systemu sprawowania władzy. Następujące przemiany w życiu politycznym nie mające precedensu w historii wymagają również nowego podejścia metodologicznego opartego na kategoriach i kryteriach postępowania badawczego. W wypowiedziach licznych autorów można dostrzec dylemat pomiędzy traktowaniem sieci jako jedynie nowego środka przekazu myśli ludzkiej mającej tylko charakter odtwórczy, a poszukiwaniem zupełnie nowej jakości jaka – według niektórych autorów - może rodzić się w internecie¹⁴. Problem ten pojawia się również w obszarze polityki uprawianej w świecie wirtualnym. Czy człowiek przy użyciu sieci jest w stanie stworzyć nową formułę demokracji? - rządów bezpośrednich ludu w oparciu o nowoczesne środki przekazu porównywalną z ateńską formułą demokracji bezpośredniej?

Demokracja jako system polityczny była na przestrzeni wieków rozumiana i stosowana w niezliczonych formach i odmianach. XX wiek przyniósł kolejne ujęcia, które przez jednych postrzegane są jako naturalnie trwająca ewolucja od czasów starożytnych. Przez drugich jako wynaturzenie systemu, które współcześnie nie ma nic wspólnego ze swymi starożytnymi korzeniami. Taka różnica poglądów ma swoje źródła w samym rozumieniu pojęcia demokracji. Współczesne rozumienie demokracji sięga początków konstytucjonalizmu brytyjskiego w XVII wieku. Ujęcie to opiera się na trzech wartościach: wolność jednostki, równość wobec prawa oraz ochronie własności. W związku z tym demokracja postrzegana jest jako *ustrój polityczny oparty na założeniu, iż źródłem oraz podmiotem władzy zwierzchniej jest lud, rozumiany co do zakresu rozmaicie, lecz zawsze jako*

¹³ *Edukacja jest w niej ukryty skarb*. Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku pod przewodnictwem J. Delorsa, tłum. W. Rabczuk, s. 59-61.

¹⁴ Kazimierz Wieczorkowski, *Środki komunikacji sieciowej w edukacji międzykulturowej*, [w:] „Forum Oświatowe” 2006, nr 1 (34).

*zorganizowana zbiorowość*¹⁵. Powyższe rozumienie demokracji od XVII wieku było rozszerzane min. przez J.J. Rousseau, Ch.L. de Montesquieu, J. Locka, demokrację masową, proceduralną, liberalną, partycypacyjną, substancjalną, pośrednią, bezpośrednią i współczesne koncepcje: J. Schumpetera, demokrację medisońską, populistyczną, poliarchiczną. Symptomatycznym dla XX i początków XXI wieku jest narastający rozdźwięk pomiędzy ideami a stanem rzeczywistym¹⁶. Doprowadziło to do powtarzanego nieformalne powiedzenia *...demokracja to najlepszy z najgorszych systemów politycznych, ale nikt nie wymyślił nic lepszego*. Poczucie chaosu i powszechnego nie zwracania uwagi na potrzeby obywateli przez polityków narasta wśród społeczeństw. Jak pisze Robert A. Dahl obecnie termin *demokracja* stosowany jest raczej do opisu stosunków społecznych niż systemu sprawowania rządów. Jednak współcześnie powszechnie za nieodłączne cechy demokracji uznaje się stałe uczestnictwo, zdolność do porozumień i kompromisów oraz zasadę wolności i większości¹⁷.

Lata 90-te były czasem niebywałego rozwoju nowoczesnych technologii komunikacyjnych, które zaczęły odciskać swoje piętno również na politycznej sferze aktywności ludzkiej. Pojawiło się określenie demokracji elektronicznej. Równie niejednoznaczne i kłopotliwe do zinterpretowania jak globalizacja czy społeczeństwo informacyjne. Trudno w polskiej literaturze odnaleźć jednoznaczne rozwinięcie tego terminu. Pozostaje posilkowanie się wzorcami zachodnioeuropejskimi, które są często krytykowane ze względu na różnice w rozwoju procesów informatyzacji społeczeństwa polskiego i społeczeństw zachodniej części kontynentu. Dość wielu zwolenników ma ujęcie negujące możliwość jakiegokolwiek zdefiniowania demokracji elektronicznej ze względu na charakterystyczną dla sieci zmienność i ciągle poszerzanie pola działania, co uniemożliwia jakąkolwiek definiowalność internetowych zjawisk.

Podejmowane próby zdefiniowania demokracji elektronicznej obejmują dwa obszary: ogólny i szczegółowy. Dlatego poniższe, przykładowe ujęcia różnią się między sobą. M. Hagen zwraca uwagę na ogólne używanie sieci w systemie demokratycznym. W.H. Dutton wskazuje na możliwość wyrównywania szans obywateli w życiu publicznym. Ch. F. N. Moore uważa, że najważniejszym aspektem związanym z używaniem sieci elektronicznych jest zwiększenie bezpośredniego charakteru demokracji poprzez możliwość przeprowadzania plebiscytów i debat online, umożliwiającą współdecydowanie obywateli

¹⁵ Maria Nowina Konopka, *Spółeczeństwo informacyjne a teorie demokracji*, [w:] *społeczeństwo informacyjne . Istota. Rozwój. Wyzwania*, red. Naukowa Marta Witkowska, Kamila Cholawo-Sosnowska, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006, s. 61.

¹⁶ Tamże, s.62-77.

¹⁷ Tamże, s. 66, 78.

w konkretnych kwestiach dotyczących rządzenia państwem. W podobnym duchu wypowiadają się A. Korac-Kakabadse i N. Korac-Kakabadse zwracając uwagę na zdolność nowoczesnych technologii do podnoszenia poziomu i jakości udziału obywateli w procesie rządzenia¹⁸.

W polskiej rzeczywistości funkcjonuje szereg terminów identyfikowanych z demokracją elektroniczną: cyberdemokracja, teledemokracja, demokracja internetowa, wirtualna demokracja, technodemokracja czy e-demokracja. Określenia te używane są w polskiej literaturze w sposób zamienny, dość dowolny, żeby nie powiedzieć chaotyczny. Ten stan rzeczy oddaje rolę jaką w polskim życiu politycznym odgrywa sieć. Jest ona znacznie mniejsza niż w krajach Europy Zachodniej, choć niewątpliwie wykorzystanie internetu w tej sferze życia wzrasta¹⁹. Źródła takiej sytuacji są wielorakie. Począwszy od nadal niewielkiego procentowo dostępu przeciętnego obywatela do sieci związane z ponoszeniem dość dużych kosztów. Szacuje się, że ok. 28% Polaków posiada dostęp do internetu wobec 16% na świecie, 75% w Szwecji i 70% w Danii²⁰. Jak również niską świadomość i umiejętność wykorzystywania tego narzędzia w debacie politycznej przez samych polityków. W polskim przypadku problem leży również w odpowiedzi na pytanie o poziom kompetencji informatycznych Polaków. Cechą społeczeństwa informacyjnego nie jest liczba posiadanych komputerów lecz umiejętność zastosowania ich do zdobywania, przetwarzania i zastosowania informacji. W Polsce nadal budowę społeczeństwa informacyjnego postrzega się głównie jako wyposażanie szkół i instytucji w komputery, a nie wyposażenie Polaków w kompetencje służące świadomemu posługiwaniu się informacją dla celów zawodowych jak i osobistych. Działania na szczeblu rządowym mają charakter ograniczony i nie powodują napływu do szkół wykwalifikowanej kadry pedagogicznej z zakresu medioznawstwa czy informacji.

Porządkując można wyróżnić trzy pojęcia opisujące demokrację elektroniczną.

1. Teledemokrację (*teledemocracy*) rozumianą jako możliwość wykorzystania nowych technologii w procedurach demokratycznych o charakterze plebiscytowym. Trudno jest określić dziś kto jest autorem tego terminu, jednak w badaniach nad wpływem telewizji na decyzje polityczne użył go po raz pierwszy T. Backer pod koniec lat 70-tych XX wieku.
2. Cyberdemokrację (*cyberdemocracy*) rozumianą (J. Taylor, E. Burt) jako system umożliwiający dialog, dyskurs i aktywną partycypację opartą na sieci. Jako narzędzie

¹⁸ Tamże, s. 83-84.

¹⁹ Tamże, s. 85.

²⁰ Tamże, s. 124-125.

budujące wspólnoty, umożliwiające komunikację „wielu z wieloma”. 3. Demokratyzację elektroniczną polegającą na ulepszaniu demokracji, a nie zastępowaniu formy przedstawicielskiej. Ma ona być kolejnym, wzmacniającym demokrację kanałem przepływu informacji. Głównym celem takiego postrzegania demokracji elektronicznej jest sprawienie, aby sieć stała się elementem usprawniającym przepływ informacji między społeczeństwem a władzą dla wzmocnienia systemu demokratycznego. Taka postawa właściwa jest głównie dla elit rządzących krajów wysokorozwiniętych – szczególnie USA²¹.

E-demokrację można postrzegać jako odpowiedź na najważniejsze współczesne problemy demokracji. Umożliwi ona zwiększenie przejrzystości władzy, pełniejszy udział obywateli w polityce oraz zwalczanie rodzących się podziałów społecznych na tle rozwoju nowych technologii²². Radykalni zwolennicy demokracji elektronicznej proponują stworzenie - w postaci regulacji prawnych - elektronicznej inicjatywy ustawodawczej, polegającej na nadaniu formalnego biegu inicjatywie w formie elektronicznej, która zyskałaby poparcie określonej liczby obywateli. Zobowiązanie organów ustawodawczych do rozpatrywania tego typu wniosków. Sieć jest wspaniałym środkiem do wyrażania emocji i opinii politycznych – i głównie do tego wykorzystywana jest obecnie przez Polaków. W znaczenie mniejszym stopniu do podejmowania działań i propagowania wiedzy politycznej. Należy również pamiętać, że głównie sieć można wykorzystywać do obsługi obywateli przez wszelkiego typu urzędy czy choćby do umawiania się na spotkanie z urzędnikiem celem oszczędzenia czasu i stania w kolejkach, które często są zarzewiem konfliktów.

Należy pamiętać o ewentualnych zagrożeniach wynikających z wykorzystania sieci w procesie wzmacniania systemu demokratycznego. Nie zaprzeczalnym jest manipulacja informacją, tworzenie fikcyjnego obrazu elit politycznych i ich cech oraz zasług. Polacy mają już pierwsze manipulacje medialne za sobą choćby w postaci plakatów wyborczych czy publicznych show opartych na miernikach oglądalności²³. Co z nadal szeroką grupą obywateli pozostających poza dostępem do sieci? Nie wspominając o mentalnym przygotowaniu odbiorców do udziału w elektronicznej demokracji. Nowy kanał medialny powstały z urządzeń telematycznych jest kontrowersyjnym narzędziem komunikowania się obywateli i polityków. Nie mniej należy zdać sobie sprawę z nieuchronności jego rozwoju oraz potędze w kształtowaniu tożsamości politycznej przeciętnego internauty. Pojawili się zwolennicy określania mediów jako 4 władzy a cyberrzeczywistości jako 5. Szereg publikacji pokazuje

²¹ Tamże, s. 92-93.

²² P. Antonie, G. Zucchini, *Internetowe pamiętniki wysokich rangą polityków? Nie liczymy na to!* tłum. A. Gruszczyńska, www.cafebabel.eu/pl, [12.02. 2007].

²³ Z. Lisiecki, *Czy Internet wygra z demokracją parlamentarną?*, www.konteksty.pl, [14.02 2007].

jak zgubne może być ograniczanie swoich źródeł informacji jedynie do internetu. Szczególnym przykładem politycznych manipulacji są multimedialne telekonferencje Prezydenta Rosji Władimira Putina, w trakcie których propagandowo podkreśla się nowoczesny charakter przedsięwzięcia, cenzurując jednocześnie treść zadawanych pytań usprawiedliwiając to ich mnogością.

Od e-demokracji nie ma odwrotu tak jak nie da się powstrzymać wpływu techniki na nasze życie. Nie ma odwrotu ze względu na przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Każdy Polak – od 1 maja 2004 roku - posiada podwójne obywatelstwo rozumiane w kategoriach praw i obowiązków. Bycie obywatelem UE wymusza na nas stosowanie technologii elektronicznych w systemie sprawowania władzy. Aby Polacy nie znaleźli się na marginesie decyzyjnym Unii i mogli skutecznie realizować swoje prawa jak i spełniać obowiązki muszą zaakceptować się jako element demokracji oraz podjąć szeroko zakrojoną edukację między innymi w zakresie zrozumienia zasad posługiwania się cyberdemokracją przez polityków i osoby sprawujące władzę.

Ewidentnie demokracja elektroniczna wymusi na politykach: pełną przejrzystość procesów decyzyjnych – co jest powszechnym współcześnie postulatem obywatelskim; zapewnienie udziału w dyskusji *chwilowych grup obywatelskich*; konsultacje na zasadach wolnego dostępu do dobrze zorganizowanych platform dyskusyjnych zapewniających profesjonalne moderowanie; konsultacje społeczne za pośrednictwem internetu, które obejmą prawie wszystkie aspekty życia publicznego; realizację solidarnościowego postulatu upodmiotowienia obywateli. Pierwsze rządowe próby publicznej dyskusji w Polsce dotyczyły patentów na oprogramowanie na gov.pl²⁴.

Rzeczywistość a nie stan postulowany czyli: *Obywatele do myszek*

Demokracja elektroniczna nie jest stanem postulowanym lecz rzeczywistością, która narodziła się wraz z kolejnymi technologiami informacyjnymi jakie stworzył i używa człowiek. Potwierdzają to przykłady ciągłego rozszerzania przez takie państwa jak Korea Południowa, Stany Zjednoczone, Holandia, Irlandia, Australia, Japonia, Szwecja, Dania czy Wielka Brytania zasięgu e-strefy.

E-demokracja umożliwia nowe formy komunikacji władzy z obywatelem o charakterze interaktywnym. Pozwala to na szybki i bezpośredni kontakt obywatela z władzą. Możliwość dostrzegania problemów społeczności lokalnej, często obcych czy zbyt

²⁴ Z. Lisiecki, dz. cyt.

odległych z punktu widzenia władzy. Przykładem takich przedsięwzięć są coraz liczniejsze polskie portale samorządowe czy różnych organizacji pozarządowych. Szczególnie ważne zadanie spełniają wszelkie strony zawierające informacje o charakterze prawnym, ułatwiające przeciętnemu obywatelowi nie tylko poruszanie się w urzędach ale np. poprawne pisanie wniosków do urzędów czy spółdzielni mieszkaniowych. Sieć stwarza warunki do indywidualnego podejścia urzędników do każdego obywatela i możliwości pomocy w załatwianiu nietypowych spraw. Jest to poważny krok w stronę zwiększania podmiotowości obywatela. Sieć umożliwia szerszą współpracę obywateli np. z organami ścigania i innymi służbami dla skuteczności działania, których niezwykle znaczenie ma czas. Takie reakcje nastąpiły np. po zamachach w londyńskim metrze, gdzie dzięki komunikacji elektronicznej dziesiątki uczestników przekazywało swoje relacje z miejsca zdarzenia. Dziesiątki zdjęć pochodzących z telefonów, czy tysiące opisów zdarzenia przesłanych pocztą mailową wspomagało pracę policji.

Swoistym przykładem jest Iran, w którym trwa pierwsza „wojna blogowa”. Ustrój republiki islamskiej nie zezwala na swobodne wypowiedanie swoich opinii obywatelom mającym inne poglądy niż oficjalnie głoszone przez władzę. Bezpieczną przystanią stał się internet. Władze nie są w stanie kontrolować pisanych blogów. Jednak nie wszystkim udaje się uniknąć represji. Władze próbują identyfikować autorów i poddają ich represjom. Same pseudonimy to za mało, służby rządowe stosują różnego typu filtry i metody identyfikacji autorów, którzy znów poszukują sposobów na zachowanie anonimowości²⁵.

W coraz większej liczbie krajów na świecie cyberprzestrzeń zaczyna mieć realny wpływ na sytuację polityczną. Przykładem są wybory w Korei Południowej, które odbyły się w 2002 roku. Opiniotwórcze źródła informacji jako źródło zwycięstwa Roh Moo-hyuna wskazują strony Ohmy News. Liczba dziennych wejść na tą stronę w dni poprzedzające wybory sięgała 20 mln. Należy również zwrócić uwagę, że Korea Południowa jest krajem, który zapewnia swoim obywatelom najszerszy dostęp do internetu. Podobnym przykładem były kolejne wybory w Stanach Zjednoczonych. Kraj ten ma za sobą pierwsze próby z wyborami przy wykorzystaniu internetu. W trakcie ostatnich wyborów uzupełniających do Kongresu blog Huffington Post na bieżąco umożliwiał przepytwanie kandydatów²⁶. Podobne procesy mają miejsce we Francji. Tam poszczególne partie starały się – z powodzeniem – pozyskać za pośrednictwem internetu nowych członków. We Francji przekazywanie plików

²⁵ Na podstawie: *Blogistan stawia opór*, „Forum” 2007, nr 2.

²⁶ Więcej o amerykańskiej demokracji elektronicznej: L. Porębski, *Perspektywy wprowadzenia elektronicznej demokracji w działalności uczelni*, www.winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty/0020/roz8.pdf

video, przemówień, udział polityków w czatach stały się stałym elementem działań poszczególnych polityków i partii. Jeden z Francuzów na stronie MonPuteaux.com udostępnia nakręcone posiedzenia rady miejskiej dokładnie analizując treść poszczególnych wypowiedzi²⁷.

Udanym przykładem budowy i rozwoju e-administracji jest australijski stan Victoria. Stworzony został tam system *MAXI* będący zaawansowanym narzędziem elektronicznej biurokracji. W obecnej chwili wszelkie sprawy, które na początku lat 90-tych trzeba było osobiście załatwiać w stanowych urzędach można wykonać w formie elektronicznej – od płacenia podatków, przez załatwienie niezbędnych dokumentów po płacenie mandatów²⁸.

Równie ciekawym przykładem budowy społeczeństwa wiedzy silnie związanego z ze zmianami opartymi na tworzeniu e-instytucji państwowych, kreujących nowy sposób zarządzania państwem jest Wielka Brytania. Działania te wprowadził w życie Premier Tony Blair korzystając z doświadczeń amerykańskich oraz pozytywnego spadku po rządach Margaret Thatcher. Główne założenia polityki *guided change* (*sterowanych zmian*) oparł na szerszym zastosowaniu technologii teleinformatycznych. Upowszechnieniu internetu jako drogi świadczenia usług, propagowania wiedzy oraz wzrostu zamożności społeczeństwa. Powołano takie instytucje jak e-Envoy, E-goverment Unit, e-ambasador, e-commerce. Efektem tych działań jest dynamiczny wzrost gospodarczy Wielkiej Brytanii porównywany z podobnymi procesami, które miały miejsce w Stanach Zjednoczonych w latach 90-tych.

Rozwój demokracji elektronicznej znalazł odbicie w aktach prawnych choćby Unii Europejskiej. Potrzeba zastosowania nowych technologii w demokratycznej praktyce dostrzeżona została przez urzędników Unii Europejskiej. Jedną z ciekawszych propozycji była inicjatywa Romano Prodiego Przewodniczącego Komisji Europejskiej z 1999 r. nazwana *eEurope – an Information Society for All* przyjęta przez Radę Europejską. Kontynuowany przez kolejne inicjatywy *eEurope 2002* czy *eEurope + eEurope 2005*. Wśród stawianych do realizacji przez państwa członkowskie i aspirujące do UE celów działania znalazła się alfabetyzacja cyfrowa oraz upowszechnienie dostępu do urzędów, aktów prawnych i usług publicznych online. Nie był to jedynie postulat rozwojowy, lecz wynikający ze stanu potrzeb i rozwoju form demokratycznego państwa w sieci. Dzieje się tak ze względu na przyjmowanie przez internet formy współczesnej agory czy Hyde Parku. Staje się on miejsce umożliwiającym czy wręcz zachęcającym internautę-obywatela do wypowiedzania swoich opinii i konfrontowania ich z poglądami innych ludzi. Polityka i politycy nie mogą być obojętni wobec coraz szerszej dyskusji na elektronicznych forach. Ignorowanie e-demokracji

²⁷ *Myszka, która ryknęła*, „Forum” 2007, nr 2.

²⁸ L. Porębski, dz. cyt.

może nie tylko pogłębić alienację władzy i polityków, ale wręcz zmieść reprezentowane przez z nich ugrupowania polityczne czy zmarginalizować władzę.

Wielu autorów przypisuje dominujące znaczenie sieci telefonów komórkowych, które zostały wykorzystane do szybkiej komunikacji w Hiszpanii przed ostatnimi wyborami. Dokonany 11.03. 2004 r. w Madrycie zamach na pociąg uruchomił lawinę, która w ciągu kilku dni dokonała odwrócenia preferencji wyborczych. Hiszpańscy operatorzy sieci komórkowych odnotowali w tym okresie niesłyszany wzrost liczby połączeń, a w szczególności przesyłanych smsów. Oczywiście telefony były jedynie narzędziem wymiany poglądów, ale żadne inne medium nie umożliwia takiego tempa przepływu informacji i poglądów. Oczywiście pozostaje kwestią sporną na ile był to zbieg okoliczności, a na ile rozczarowanie Hiszpanów prowadzoną polityką zagraniczną – szczególnie dotyczącą wojny w Iraku, na ile strach przed kolejnymi zamachami?

W polskim przypadku również można odnaleźć coraz więcej przejawów wkraczania cyberprzestrzeni nie tylko do życia społecznego, ale i do polityki. Pierwszą oznaką zmian w sposobie myślenia polskich polityków było pojawianie się blogu premiera Marcinkiewicza na przełomie 2005/2006 roku. Nie mniej nadal strony WWW polskich partii politycznych są nijakie, mało interesujące z niewielką ilością konkretnych informacji o charakterze programowym. Sławią głównie „wodzów” i wątpliwie jakościowo osiągnięcia ugrupowania. Można sądzić, że większość polskich polityków mówiąc najprościej nie potrafi posługiwać się nowoczesnymi technologiami, a związku z tym i wykorzystuje je jedynie w znikomym stopniu. Znacznie szybciej następują reakcje obywateli w sieci. Najlepszym przykładem są liczne komentarze do informacji o charakterze politycznym na licznych forach internetowych czy inicjatywy o charakterze protestacyjnym. Jedną z pierwszych akcji w internecie był trzeci marca, dzień internetowego obywatelskiego protestu przeciwko polityce rządu Leszka Millera, dalej akcja z końca 2003 roku dotycząca wykorzystania wolnego oprogramowania w administracji państwowej i służbach publicznych, czy *nie* dla podwyższenia podatku VAT z 7 do 22% na usługi internetowe. O wymiernych efektach można powiedzieć w przypadku ostatniej akcji, choć nie była to jedyna forma protestu w tej sprawie. Sejm mimo nieustępliwej postawy Ministerstwa Finansów nie podniósł stawki VAT dla osób fizycznych.

Prostym a jednocześnie ciekawym wykorzystaniem internetu w pracy samorządów polskich jest wykorzystanie sieci do transmisji obrad Rady Miasta Konina. W trakcie trwania sesji za pośrednictwem strony internetowej magistratu można przysłuchiwać się obradom. Pierwotnym celem było usprawnienie pracy urzędników miejskich, którzy dzięki temu nie musieli przesiadywać na sali obrad długich godzin czekając na poruszenie problemów

dotyczących ich pracy. Na swoich miejscach pracy mogli wykonywać inne obowiązki przerywając je we właściwej chwili, aby udać się na salę obrad. W ten również sposób mieszkańcy miasta mają możliwość swobodnego przysłuchiwania się obradą bez względu na miejsce pobytu. Jest to ciekawy – i prosty – sposób połączenia sieci i techniki audio²⁹.

Postulaty wykorzystania cyberprzestrzeni do celów politycznych w szerszym lub węższym zakresie prowadzą nieuchronnie do urzeczywistnienia idei masowej partycypacji w demokratycznym systemie sprawowania władzy. Stwarzają możliwości wykorzystania nowych technologii do powiększenia obszarów aktywności obywatelskiej. Należy jednak zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego grupom społecznym zagrożonych wykluczeniem cyfrowym czyli marginalizacją obywatelskich postaw części społeczeństwa. Nowe technologie nie mogą stać się elementem dzielącym społeczność lecz spajającym je. Stwarzającym nowe sytuacje wzmacniające więzi międzyludzkie i poziom społecznego porozumienia. Sieć stwarza możliwość swobodnego artykułowania myśli i poglądów przeciwdziałając nasilającej się alienacji rządzących od rządzonych.

Wykorzystanie technologii dla realizacji celów osobistych i społecznych powinno uwrażliwiać strony politycznego dialogu, a nie dzielić i selekcjonować. Zmęczone dotychczasowymi obrazkowymi formami prezentacji poglądów politycznych społeczeństwo wymaga wsparcia w podjęciu trudu edukacyjnego w obszarze zastosowania sieci do korzystania ze swoich konstytucyjnych uprawnień. W związku z tym na państwo spada obowiązek wyposażenia przeciętnego obywatela w kompetencje umożliwiające korzystanie z tych technologii. Ponieważ istnieje potrzeba wzmocnienia lub unowocześnienia przepływu informacji pomiędzy rządzącymi a rządzonymi w celu uzyskania wspólnie akceptowanego kompromisu, niezbędnego dla właściwego funkcjonowania demokracji jako systemu politycznego wspomagającego obywatela, a nie jedynie stróżującego u jego boku. Coraz liczniejsze zjawiska o charakterze gospodarczym wskazują na zwiększające się zjawisko przełamywania wszelkich barier tworzonych przez rządzących dla biznesu.

Edukacja czy niczym nie ograniczona swoboda?

W wydanej w tym roku książce *Kaczor w sieci*, jej autor Jacek Pałasiński cytując – głównie - komentarze polityczne internautów ze zdumieniem odkrywa na nowo charakter Polaków. Jak pisze we wstępie, albo o tych cechach zapomniał, albo wieloletni pobyt zagranicą i obserwowanie swoich pobratymców z zewnątrz nie pozwoliło mu dostrzegać

²⁹ www.konin.pl aktywne w trakcie trwania sesji Rady Miasta Konina.

w jaki sposób Polacy potrafią się wyrażać o osobach, które nie koniecznie lubią. A może to wolność sieci pozwala na taką dozę wulgaryzmów i bezkompromisowych wypowiedzi?

Posuwając się tropem rozważań Arystotelesa i F. Meinecke można pokusić się o postawienie pytań: Czy dobry człowiek to dobry obywatel i dobry teledemokrata (cyberdemokrata, netodemokrata)?

Opierając się na poglądzie R.A Dahla³⁰ o coraz częstszym opisywaniu demokracji jako rodzaju stosunków społecznych, można zaryzykować twierdzenie, że w miarę trwałe funkcjonowanie systemu demokratycznego prowadzi do coraz większego zespolenia stosunków społecznych z ustrojem politycznym. A współczesna odpowiedź na pytanie postawione przez Arystotelesa pozwala stwierdzić, że cnoty dobrego człowieka to w coraz większym stopniu cnoty dobrego obywatela. Jednak rozwój cywilizacji przyniósł nam narzędzie o nazwie sieć. Sieć, którą można zaliczyć do obszaru, dającego człowiekowi tak głębokie poczucie wolności i swobody – które są jednymi z głównych zasad demokracji - jakiego do tej pory nie dawał żaden wynalazek, ani sytuacja społeczna. Rodzi się pytanie, na które odpowiedź jest twierdząca: Czy człowiek, obywatel, teledemokrata powinien uczyć się korzystać z bogactwa wolności jaką daje sieć? I nie tylko z zasady, bo jest to nowe i niepoznane narzędzie, ale wynika to z zasady istotnej dla właściwego funkcjonowania demokracji: niczym nieograniczona wolność szybko zamienia się w anarchię. Musimy nauczyć się wykorzystywać sieć do twórczego wspomaganie procesów demokratyzacji społeczeństwa polskiego, upraszczania lub zastępowania skostniałych i skomplikowanych procedur administracyjnych. Pozwoli to obywatelowi na głębsze poczucie się podmiotem a nie przedmiotem życia społeczno-politycznego. Będzie również realizacją postulatów stawianych przez przedstawicieli prawej strony sceny politycznej. Bez odwoływania się do symboli i tradycji upodmiotowiony obywatel czy teledemokrata będzie równocześnie stawał się dumny ze swego państwa, a co za tym idzie i narodu. Jest to swego rodzaju droga do przywrócenia tzw. wychowania w duchu narodowym. Poczucie dumy u obywatela może wzbudzać przeszłość, ale znacznie ważniejsza jest terażniejszość, bez której najbardziej chwalebne dzieje pozostają jedynie wspomnieniem.

Dzieje naszego narodu znają niczym nieograniczoną wolność, która zakończyła się upadkiem państwa i 123-letnią niewolą, której skutki odczuwamy do dziś, a przejawiają się one choćby w braku doświadczeń w demokratyzacji państwa.

³⁰ Maria Nowina Konopka, dz. cyt., s. 78.

W przypadku polskim większość Polaków uważa, że się zna na polityce i nie odczuwa potrzeby zdobywania wiedzy na temat systemu demokratycznego. Specyfika współczesnego ustroju demokratycznego jest identyfikowana z relacjami społecznymi. Uczenie się życia w grupie stanowi podwaliny trwałości systemu politycznego. Jest to proces niekończącej się nauki współpracowania w różnych grupach społecznych. Uczenia się sztuki consensusu i poszukiwania dróg rozwiązywania konfliktów w oparciu o poszanowanie praw jednostki – z jednej strony – i zdolność tejże jednostki do identyfikacji z interesami grupowymi. Wielość identyfikacji wymaga szeregu kompetencji i zdolności do funkcjonowania w różnych układach – np. w cyberprzestrzeni - z korzyścią dla jednostki oraz grup społecznych i zachodzących między nimi interakcjami.

Należy pamiętać, że nadal większość społeczeństwa polskiego uczyła się i żyła w okresie PRL kiedy pożądaną postawą obywatelską była bierność i zaufanie dla PZPR. Zmiana nawyków i kształtowanie cnót obywatelskich wymaga szczególnych wysiłków ze strony państwa i świadomości ze strony samych obywateli.

Ustawiczość i powszechność edukacji obywatelskiej wynika z traktowania jej jako istotnej kompetencji człowieka dorosłego – czyli wymagającej kształcenia od pierwszych szczebli edukacyjnych³¹. Współczesne życie społeczne – tak jak sieć – staje się coraz bardziej nieprzewidywalne i stawia coraz to nowe wyzwania przez przeciętnym obywatelem. Człowiek dorosły jako naturalny wzór dla dzieci i młodzieży powinien na wszelkich formach zdobywać wiedzę i umiejętności. To my dorośli stanowimy wzorce demokratycznego postępowania. W rodzinie człowiek po raz pierwszy styka się z władzą i określonym stylem jej sprawowania. To w tej najmniejszej komórce społecznej rozpoczyna się proces kształtowania dobrego człowieka, dobrego obywatela, dobrego teledemokraty.

System edukacyjny i oświata potrzebuje impulsów i systemowych rozwiązań w obszarze całej edukacji obywatelskiej oraz jej części - demokracji elektronicznej. Postulaty upowszechnienia tej formy edukacji w różnych postaciach są nie tylko uzasadnione, lecz wymagają szybkiej realizacji i wsparcia ze strony państwa. Sieć nie może stać się swego rodzaju obszarem czy areną służącą do wywyżczenia się czy uprawiania opartej na skrajnych wulgaryzmach i przekonaniu o własnej wartości niczym nieusprawiedliwionej i nieuzasadnionej sztuki obrażania innych ludzi. Sztuka/nauka korzystania z wolności staje się istotnym elementem decydującym o dalszych losach nie tylko państwa, ale i narodu czego już w dziejach doświadczyliśmy i należy uczynić wszystko, aby ta sytuacja nigdy się nie powtórzyła.

³¹ Przykładowa pozycja nt. kompetencji społecznych ludzi dorosłych: *Kompetencje społeczne dorosłych. Język – Dobro – Piękno – Śmierć*, red. R. Urbański-Korż, Toruń - Poznań 2000.